

„Tango odkryliśmy dzięki twórczości Astora Piazzolli”

Bandonegro

▼
Tekst: Michał Krupski

Choć grają już razem prawie dekadę i zdążyli objechać spory kawał świata, w rodzimym Poznaniu znani są mało. Czy to dlatego, że osadzeni są w niezbyt popularnym gatunku muzycznym, jakim jest tango? Z okazji premiery nowego albumu „Hola Astor”, który jako Freshmag wspieramy medialnie, chłopacy z Bandonegro odpowiadają na to i wiele innych nurtujących nas pytań.

Choć dosyć mocno śledzę poznańskie podwórko muzyczne, to usłyszałem o Was dopiero niedawno. Okazało się, że gracie już ponad 8 lat! Skąd wśród tak młodych, raptem dwudziestokilkuletnich ludzi pasja do tak niepopularnego gatunku?

Zespół założyliśmy w 2010 roku. Zważywszy na to, że dopiero 2 lata temu skończyliśmy studia, to całkiem spory staż. Zespół powstał z połączenia szkolnej przyjaźni (znamy się 19 lat, od pierwszej klasy szkoły podstawowej) i chęci wspólnego grania. Tango odkryliśmy dzięki twórczości Astora Piazzolli, która łączy jazz, muzykę żydowską i klasyczną. Piazzolla przeprowadził muzyczną rewolucję, która zerwała z ramami tradycyjnego tanga i wyniosła ten gatunek z nocnych klubów Buenos Aires na sale koncertowe całego świata. Po usłyszeniu jego kompozycji wiedzieliśmy, że to jest muzyka, która do nas trafia. Romantyczna, a zarazem agresywna, liryczna, a za chwilę bardzo rytmiczna. Piazzolla używał całej palety muzycznych barw, a do tego świetnie aranżował. W 100% przekonał nas do swojej twórczości, dlatego postanowiliśmy iść dalej tą ścieżką (rewolucji) i rozpoczęliśmy profesjonalne koncertowanie.

Gdzie można było i gdzie będzie można usłyszeć Was w Poznaniu?

Poznańska publiczność miała okazję posłuchać nas podczas autorskich koncertów w Auli UAM, koncertów noworocznych w Sali Ziemi z Edytą Gór-

niak czy Mieczysławem Szczesniakiem, Hali Arena, Auli Artis, czy klubie Blue Note. Najbliższy występ w Poznaniu w ramach trasy promującej płytę “Hola Astor” odbędzie się 25 października w Auli Artis.

Czy jest prawdą to, co słyszałem, że Bandonegro to zespół, który propaguje polską kulturę na świecie?

Zgadza się. Większość naszych koncertów odbywa się za granicą. Regularnie odwiedzamy m.in. Niemcy, Francję, Włochy, Danię czy Szwecję. Przez ostatni rok wystąpiliśmy na ponad 70 największych festiwalach i milongach na świecie. Na początku 2019 roku byliśmy w Argentynie i tam, pod patronatem polskiego MSZ i Ambasady Polskiej w Buenos Aires, zaszokowaliśmy argentyńską publiczność tym, jak Polacy potrafią wykonywać tango. Oryginalnie kompozycje z lat 1920-1950 z zatoki La Plata u wybrzeży Argentyny i Urugwaju były wykonywane przez orkiestry składające się z 8 do nawet 20 muzyków. Naszym celem jest maksymalizacja potęgi brzmienia przy minimalizacji środków. I choć jest nas tylko czterech, nasze umiejętności i doświadczenie dają na tyle dobry efekt, że już po kilku koncertach z tym materiałem, staliśmy się jedną z najbardziej rozchwytywanych orkiestr tanecznych na świecie. Wykonujemy także polski repertuar. O tym, że stanowimy wizytówkę Polski, w miłych słowach wypowiada się nasza zagraniczna publiczność.

Skąd u Was tak wielkie zamiłowanie do tango i ciągłego eksperymentowania z nim? Jak udaje Wam się tchnąć w tango swojego ducha?

Tango to świat, który potrafi, zarówno od strony tańca, jak i muzyki, wciągnąć na tyle, że nie ma z niego ucieczki. Nasz duch to połączenie młodzieńczej ciekawości, buntu i chęci odkrywania. Każdy z nas jest inny, ma różne gusta muzyczne, dlatego inspirujemy się nawzajem takimi gatunkami jak

techno, rock, jazz czy muzyka klasyczna. Dzięki tej różnorodności każde wykonanie jest unikalne, a kompozycje zyskują “to coś”. Wciąż odkrywamy nowe pola do rozwoju i staramy się nie tracić z oczu naszego celu – być jednym z topowych zespołów na świecie łączącym różne gatunki, w tym tango i... elektronikę.

Czy są w Polsce miejsca, w których można na co dzień posłuchać i potać tango, np. festiwale, gdzie można zarazić się Waszą pasją?

Polska scena tanga mocno się rozwija i przyciąga coraz więcej młodych osób. Co roku występujemy na dużych festiwalach w Warszawie, Łodzi czy Krakowie. Są to wydarzenia, podczas których jest możliwość posłuchania na żywo najlepszych orkiestr tanga i zobaczenia pokazów mistrzowskich par tanecznych. W Polsce działa również wiele szkół tanga argentyńskiego, gdzie na co dzień można zgłębiać kulturę tango, a wieczorem pójść na imprezę tangową, czyli milongę.

Mimo, że jesteście bardzo młodzi, macie za sobą już setki koncertów. Odbyliście nawet tournée po kolebce tango – Argentynie. Opowiedzcie, co Was najbardziej podczas tych wojaży zachwyciło, a co zażenowało, gdzie było najzabawniej, a gdzie najpoważniej?

Jeżdżąc po świecie poznajemy różne kultury i dostrzegamy różnice między nimi. Niemcy są bardzo zorganizowani, Szwedzi dość poważni, Argentyńscy z kolei na wszystko mówią „tranquilo” (spokojnie). Jedną z ciekawszych historii wiąże się z koncertem w Buenos Aires podczas festiwalu Argentina Tango Salon. Na miejscu okazało się, że organizator zapomniał o przygotowaniu dla nas fortepianu. Mieliśmy niewiele czasu do wejścia i zaczęliśmy się denerwować (oczywiście uspokajano nas, że „najwyżej zagramy bez fortepianu”). Pełni rezygnacji przeszukaliśmy zaplecze sceny

i pod płachtą pełną kurzu odkryliśmy... pianino. Niestety, było zamknięte na klucz. Powiadomiliśmy organizatora, który po przepytaniu stałych bywalców klubu, w końcu sprowadził niejakiego Eduardo. Starszy pan nie tylko otworzył pianino, lecz opowiedział jego niesamowitą historię. Na sprowadzonym przez jego dziadka z Nowego Jorku instrumencie, stojącym w klubie od ponad 100 lat, grały w czasach świetności wszystkie największe orkiestry. Podbudowani opowieścią i niewzruszeni tym, że pianino jest kompletnie rozstrojone, przenieśliśmy je na środek sceny. Widząc nietypową wysokość pianina, już chcieliśmy biec na poszukiwanie wysokiego krzesła, lecz Eduardo wyciągnął trzy stare grube książki telefoniczne i położył na krzesle. Okazało się, że przewidział problem z pianinem i wziął z domu książki... które w ten sam sposób wykladał na krzesło pół wieku temu!

Niedawno ukazała się Wasza pierwsza autorska, mocno eksperymentalna płyta, “Hola Astor”. Mieszacie na niej sporo gatunków. Jak powstała?

Od lat marzyliśmy, żeby nagrać płytę, na której podamy tango w świeży sposób i zarazimy nim młodszą publikę. Autorskie utwory z “Hola Astor” powstawały przez lata - niektóre pochodzą z 2013 roku, inne powstały specjalnie na tę płytę. Do projektu zaprosiliśmy dwóch muzyków należących do czołówki polskiej sceny jazzowej - gitarzystę Dawida Kostkę oraz perkusistę Mateusza Brzostowskiego. Nagrania zrealizowaliśmy w przepięknym, położonym w polskich górach Monochrom Studio. Przez kolejny rok wraz z Klausem Scheuermannem pracowaliśmy nad jego brzmieniem w berlińskim Hansa Studio. Okładkę płyty zaprojektowała znana poznańska artystka, Alicja Biała. „Hola Astor” to prawdziwa rewolucja gatunku, nowy pomysł, styl i język muzyczny!

Powodzenia i do zobaczenia na koncertach!